

Numer pojedynczy 30 groszy.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

# PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia

## Warunki przedpłaty

**Kwartalnie 3 złote 50 gr.**

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:  
**Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.**  
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:  
**Siedlce, ulica Szpitalna L. 5.**  
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

## Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{1}$  200 zł.,  $\frac{1}{2}$  110 zł.,  $\frac{1}{4}$  60 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  30 zł.,  $\frac{1}{16}$  18 zł.,  $\frac{1}{32}$  10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%  
Drobne po 10 groszy za wyraz.

## Zmartwychwstanie.

Z radością i weselem obchodzi od 2000 lat świat chrześcijański co roku pamięć Zmartwychwstania Chrystusowego.

Bez żadnej agitacji, bez plakatów na murach, bez nakazów tylko na głos dzwonów kościelnych kto tylko może opuszcza dom i śpieszy do świątyni Pańskiej, by uczestniczyć w Rezurekcji, by oddać hołd Zmartwychwstałemu i zacerpnąć w swą duszę wiarę we własne zmartwychwstanie.

Bo też z cudu Wielkiej Nocy bije prawda, że chwalebne zwycięskie Zmartwychwstanie może się stać udziałem każdego człowieka czy narodu, który iść do niego będzie śladem Chrystusa. Mocna i niezachwiana wiara w tę prawdę uratowała od zupełnej zagłady naród polski i przyniosła mu zmartwychwstanie.

Jest ono na razie tylko częściowe, raczej zewnętrzne. usunęło kamień z wieka 150 letniej trumny — narodu dało polityczną niezależność, ale sił, zupełnego zdrowia i pełnej mocy wewnętrznej człowiekowi — narodowi jeszcze nie przywróciło. Do wewnętrznego, pełnego zmartwychwstania musi naród polski dojść sam, własnymi siłami.

Ducha narodu trapią dotąd poważne choroby, które musi usunąć, aby mógł zaśpiewać „resurrexi”. Aby tylko wskazać najważniejsze. Do tych należy przede wszystkim egoizm jednostek, partji klas. On jest przyczyną walk zaciętych między dziećmi tego samego narodu, on zasłania oczy na wielkie wspólne cele narodu i państwa, a ogranicza je do ciasnych, samolubnych celów partyjnych czy klasowych a nawet osobistych; możnaby wyliczyć jeszcze wiele objawów smutnych i szkodliwych, które z egoizmu wypływają.

Inną chorobą naszego ducha narodowego jest bierność i opatja. Powiedział ktoś, że życie, zdrowie, to ciągły ruch, ustawiczne działanie, dążenie naprzód. Choruje duch polski dlatego, że się karmi przeważnie szkodliwą, zatrutą strawą, którą przyrządzają często obce, wrogie ręce i głowy.

To są więzy, które jeszcze przeszkadzają zupełnemu naszemu zmartwychwstaniu. Trzeba je zrzucić i stać się zwycięzcą. Zmartwychwstały Chrystus wskazuje drogę jaką do tego zwycięstwa prowadzi.

„Potrzeba abyście się miłowali, byście byli jedno”... Nie egoizm bez miłości tylko może naród zjednoczyć, nie wzajemne sobie wypominanie błędów ale zgodne, pełne zaufania wzięcie się za rękę, nie grodzenie płotów i zaciąganie dru-

tów kolczastych między klasami i partjami — lecz ich rozwalanie — to droga do uzdrowienia i odrodzenia narodu.

Miłość wzajemna rozbudzi również czynne siły ducha i zapragnie do zgodnej, wyteżonej, ciągłej twórczej pracy, której nam tak potrzeba.

A zatrutą, szkodliwą strawę duchową, owe fałszywe hasła, fałszywych proroków, niesione z zachodu czy mózgach niepolskich musi zastąpić zdrowe życiodajne ziarno nauki i zasad Chrystusowych. Polska katolicka czeka z utęsknieniem na tę chwilę, kiedy w niej Chrystus w całej swojej chwale zmartwychwstanie.

Obowiązkiem Polaków — katolików tę chwilę przyspieszyć, wziąć się nam co rychlej, łączyć i jednoczyć potrzeba pod hasłem „Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstanjemy”.

A. P.

MIECZYŚLAW WARGOWSKI.

## Skąd się wziął zwyczaj kraszenia jaj.

Rokrocznie w czasie świąt Wielkanocnych podziwiamy pisanki, ozdobione misternymi niejednokrotnie wzorami, pstrzone różnokolorowymi barwami. Nikomu napewno nie przychodzi na myśl pytanie: skąd się wziął zwyczaj kraszenia pisanek? Stosunkowo najwięcej odpowiedzi dały ustępy z prac: W. Antoniewicza p. t. „Pisanki w Polsce”, J. Erdmana „De ovo paschali”, Fr. Kricha „Pisanki w Galicji”, W. Menzela „Christliche Symbolik”. M. Wargowskiego „Wielkanoc w Polsce”.

Pochodzenie zwyczaju kraszenia jaj przedstawia się rozmaicie. Przedewszystkiem do kraszenia jaj niemało przyczyniły się obrzędy pogańskie na cześć wiosny, przypadające prawie w tym samym czasie co i święta Wielkanocne, przyczem kraszono jaja na pamiątkę jaskrawego blasku wchodzącego wiosennego słońca.

Żydzi spożywali jaja na pogrzebach, zaznaczając tem swą wiarę w zmartwychpowstanie nieboszczyka w dniu sądu ostatecznego. Od nich przyjęli ten zwyczaj pierwsi wyznawcy Chrystusa w Palestynie, przypominając sobie przez kraszenie jaj męczeństwo, śmierć i zmartwychpowstanie Boskiego Zbawiciela. Kościół Katolicki zezwolił na robienie

pisanek, przypisując im jednak wyższe symboliczne znaczenie.

Historyk rzymski Asclins Lamprinsins, pisząc życiorys cesarza Aleksandra Sewera wspomina, że za panowania tegoż króla czerwone jaja oznaczały szczęście; dlatego też Rzymianie obdarzali się przy szczęśliwych wypadkach czerwonym jajkiem. Początek tego zwyczaju ma być następujący: Kiedy Aleksander Sewer urodził się, kura jego matki zniosła czerwone jajko. Przestraszona tem niewiasta zawezwała wróżbistę, który przepowiedział, że syn jej będzie cesarzem. I rzeczywiście w r. 224 Aleksander Sewer został wybrany cesarzem rzymskim. Ponieważ zaś był dobrym monarchą, przeto od tego czasu powstał zwyczaj obdarzania się czerwonym jajkiem przy równoczesnym wzajemnym życzeniu sobie szczęścia.

Pierwsi chrześcijanie, zamieszkali w państwie rzymskim, przyjęli ten zwyczaj. Po rezurekcji bowiem odbywały się wspólne „uczty miłości” t. zw. „agapy”, w czasie których obdarzono się jajkami, ciesząc się i życząc sobie nawzajem z powodu Zmartwychwstania Pańskiego. Stąd powstało też „Święcone” z tą tylko różnicą, że dzielimy się święconem jajkiem, a nie obdarzamy się pisanekami.

Nie da się stwierdzić historycznie, jak dawny jest zwyczaj kraszenia jaj w Polsce. Pierwszą historyczną wzmiankę o tym zwyczaju spotykamy w kronice bł. Wincentego Kadłubka z w. XIII w. przenosi: „Polacy z dawien dawna byli zawistni i niestali — bawili się z pany swojemi, jak z jajkami malowanemi”. Wzmianka ta pozwala nam przypuszczać, że w XII w. był już powszechnie znany zwyczaj kraszenia jaj, ale także i zabawa, znana pod nazwą „bitki”, polegająca na uderzaniu ostrzejszym końcem pisanki o pisanek.

W późniejszych kronikach i pamiętnikach spotykamy się nieraz z bardzo ciekawymi opisami pisanek. Stoły wielkociekawe uginają się nieraz od pisanek; że nie są to czcze słowa świadczy opis święconego z XIII w., gdzie na stole wielkanocnym pomieszczone było 8760 pisanek, t. j. tyle, ile jest godzin w roku. Wszystkie udekorowane były „floresami i inskrypcjami”.

Lud polski, przez ciekawość, szukał także motywu barwienia jaj wielkanocnych, przyczem, jako tło obierał przeważnie sceny z męki Chrystusa Pana. Legend tych mamy wiele; usterza w nich oryginalność w obiorze tła i inscenizacji. Oto kilka takich legend:

Kiedy żydzi pojмали Pana Jezusa, wtedy święci anieli nakrasili dużo pisanek,



aby żydów w ten sposób zabawić i przez to zapobiec Męce Zbawiciela.

Gdy Chrystus spłynął Przenajświętszą krwią przy bolesnym biczowaniu, jaja na całym świecie stały się czerwonymi na znak, że Zbawiciel krwią swoją odkupił świat.

Piłat nie chciał Chrystusa skazać śmierć, przeto żydzi starali się go pozyskać za pośrednictwem jego dzieci. W tym celu, jako zabawki przynosili im malowane przez siebie jaja; wzamian za podarki miały dzieci Piłatowe wpłynąć na ojca, by wydał na Jezusa wyrok śmierci.

I Matka Najświętsza, chcąc wyprosić Syna swego od śmierci, narobiła wiele barwnych pisanek i zaniósła je Piłatowi, by wypuścił Chrystusa. Na odpowiedź Piłata, że Chrystus jest już skazany na śmierć, Matka Najświętsza padła zemdlona na ziemię, przyczem pisanek wypadły jej z koszyka i rozrzuciły się po całym świecie.

Gdy Pan Jezus niósł krzyż na Golgotę, żydzi rzucali kamieniami na jego świętą postać. Jakież było ich zdziwienie, gdy zamiast rzuconych kamieni ujrzeli na ziemi czerwone pisanek.

Kiedy Pan Jezus pod ciężarem krzyża, zmuszony idącego z koszykiem jaj Szymona Cyrenejczyka, aby pomógł Zbawicielowi dźwigać krzyż. Gdy już Chrystusa ukrzyżowano, Cyrenejczyk poszedł po zostawiony u znajomego koszyk z jajami. Patrzący i widzą jaja pokryte pięknym szkarłatem. Poznał, że przemianę tą uskutečnił Chrystus za chętną pomoc; nie zaniósł więc jaj na sprzedaż, lecz rozdał je krewnym, przyjaciółom i znajomym.

Nie dziwnym nam będzie, że lud, związany tylu różnymi pod względem treści legendami, kraszenie jaj uważa za najświętszy obowiązek. Legendom i mocy tradycji zawdzięczamy to, że gdy w innych krajach Europy zwyczaj malowania pisanek zaginął już zupełnie w wieku XVIII, u nas kwitnie dalej i nie ma potrzeby obawiać się by zaginął.

Pisanek malują, bo żyje jeszcze w Jerozolimie — w myśl legendy ludowej — czterech żydów, którzy najwięcej znęcali się nad Chrystusem; żyją oni w wiecznej udręce i zgrzyocie, pytając

ludzi do Ziemi Świętej przybywających, czy jeszcze na świecie pisanek malują. Gdyby już ich nie robiono, to oniby zakończyli wieczne męki. Wtedy też nastąpiłby koniec świata.

## POBUDKA.

Podudka!.. Surmy grzmią!..  
Na front, — dopóki czas!  
Świat jęczy, zlany krwią...  
Na front biegnijmy wraz!

Śmiertelna walka wre...  
Na front! — słyszycie zew?..  
By wszystko to, co złe,  
Co dał djabelski siew,

Przebóstwić, podnieść wzwyż!  
Więc naprzód, mimo burz!  
Gdy godłem naszym — Krzyż,  
Przeciwko nam więc któż?

Na bój, na bój, na bój!  
Kto w Boga wierzy,  
Choć przykry trud i znój,  
Niech w czynów stal uderzy!

Uchwyci młot, a złomy skał,  
Zepsucia i niewiary  
Niech kruszy wnet, by wolny stał  
Chram Chrystusowy, stary!..

By się nie spodlił Piastów ród  
Wśród zmagania się, wśród trudów,  
A zmartwychwstania Polski cud  
Był Zmartwychwstaniem ludów!

Es.

Krzyż, wybity na Golgocie tego nie wybawi,  
Kto sam na sercu swoim, krzyża nie wystawi.

A. Mickiewicz.

## Prymas Polski wzywa do pracy nad wychowaniem młodzieży w katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

W Poznaniu odbył się zjazd Patronów katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Zjazd miał na celu omówienie aktualnych spraw, dotyczących wychowania młodzieży pozaszkolnej. Wygłoszono szereg bardzo aktualnych referatów, m. in. takie jak „Organizacja S. M. P. w chwili obecnej”, „Oco walczyć muszą Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej”, „Podstawowe zasady wychowawcze S. M. P.” i inne. Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w czasie której jednomyślnie stwierdzono potrzebę współdziałania starszego społeczeństwa z młodzieżą i konieczność zainteresowania tą sprawą szerokich warstw społeczeństwa. Obradom zjazdu przewodniczył znany wielkopolski działacz społeczno-narodowy ks. prał. J. Prądzyński.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością Prymas Polski J. Em. ks. kard. Hlond, który jako wielki przyjaciel młodzieży, udzielił uczestnikom zjazdu szeregu cennych wskazówek co do pracy nad młodzieżą i w gorących słowach zachęcał Patronów S. M. P. do wytrwałej pracy nad młodzieżą katolicko-narodową, by wychować z nich dobrych synów Kościoła i Narodu. Dziękując jednocześnie współpracownikom S. M. P. za ich dotychczasową tak owocną pracę, udzielił im i ich młodzieży swego arcybiskupskiego błogosławieństwa, by śmiało, mimo trudności, kroczyła do odrodzenia Narodu w duchu nauki Chrystusowej.



## Tradycyjne święcone.

### Święcone u ks. Radziwiłła Sierotki i u wojewody Sapiehy w Dereczynie.

Święcone jest nieodzowną częścią składową uroczystości wielkanocnych. Cały tydzień czynione bywały przygotowania, aby zastawa świąteczna wyglądała najwspanialej, aby odwiedzających się wzajem — wedle odwiecznego zwyczaju — znajomych i przyjaciół podając nie tylko gościnnie, ale również suto. Gospodyni domu nie mało musiała poświęcać trudu dla godnego przygotowania święconego, nie mało też pękało na ten cel pieniądza.

Po całotygodniowych zabiegach w Wielką Sobotę wreszcie na stołach ustawiono najwymyślniejsze smakołyki — rozumie się zależnie od zamożności domu. Rozmaite babki i placki, pieczone normalnym sposobem t. zw. pażone czy piaskowe, przystrajane lukrem lub konfiturą w wymyślne esy i floresy, posypywane barwnym makiem: mazurki o przedziwnych kształtach, a każdy o innym smaku; szynka i kielbasy, jagnię lub prosię pieczone, pieczenie cielęce i wołowe; nieodzowne jaja na twardo, często kraszone w rozmaite wzory i kolory, które od wie-

ków dzielono się, życząc sobie „Wesołego Alleluja”; sosy zaprawy itd. itd. Oto krótki spis tego, co na stole lub stołach wielkanocnych znaleźć się musiało.

Dziś tradycje potrochu zanikają — szczególnie w miastach. To też i święcone bywa nie tak obfite i bez dawnego przygotowane trudu i pietyzmu.

Jak je urządzano dawniej, niechaj posłużą nam za przykład następujące niżej opisy.

Wielki twórca „Lilli Wenedy”, „Genezis z Ducha” i „Króla Ducha” — Juliusz Słowacki w swoich „Preliminarjach peregrynacji do Ziemi Świętej” daje taki opis święconego z XVI wieku u księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła — Sierotki:

„... Przez cały Wielki Tydzień, poszcząc i susząc, pokrzepiałem się jedynie, łykając pył ksiązek, które w księgarni J. O. księcia że były długo nieczytane, prochem i kurząwą leżały okryte. W Sobotę Wielką, gdy pan Harmider z dziełami i puszkarzami wyruszył na rezurekcję, udałem się także do Nieświeża, abym przytomny był letycji! Rezurekcja odbyła się, jak należy — książe pan z przyjacielem swoim, J. P. Abrahamem Duninem, podczaszym litewskim, klęczeli w pierwszej ławce, karmazynami wybitej, a w procesji nieśli baldakin nad celebrantem

<sup>1)</sup> Letycja — radść.

a dziedziniec obszerny przed kościołem, wyłany makatami i liściem ajeru, wydawał się jak łąka kwiecista...

Po skończonej rezurekcji, gdy już było około północy, a my wszyscy zebraliśmy się około księcia pana, skończywszy pacierz, obrócił się do nas, i mówiąc: „Christos woskres<sup>2)</sup>”, całował się ze wszystkimi, poczem zawołał: „Moście Panowie... proszę za mną do bramy na litanję”. Mówiąc to piechotą udał się przez miasto do jednej z bram, gdzie był obraz Matki Boskiej. Brama była wąska i ciemna jak spelunka, a jedna fylko lampa wisiała przed obrazem; tam na gołych kamieniach klęknął J. O. książę z aksamitną czapką pod pachą, a my wszyscy klękaliśmy rzędem; wtenczas małe pachole, sierota, którego książę chował przy sobie i bardzo lubił dlatego, że mu on młodzieniec grał na lutni i pięknie śpiewał, wystąpił w białym ubraniu i klękawszy przed J. O. księciem, twarzą do Matki Boskiej, zaintonowało głosem prawie słowiczym, w którym coś niby płakania było i radości:

Regina coeli laetare alleluia,  
Quia quem meruisti portare alleluia,  
Resurrexit sicut dixit alleluia<sup>3)</sup>

<sup>2)</sup> Po rusku — Chrystus zmartwychwstał.

<sup>3)</sup> Ucieszysz się Królowo niebieska, ponieważ zmartwychwstał, jak obiecał, Ten którego godna byłaś zrodzić. Alleluja.





Przy  
bólu głowy  
zaziębieniu  
reumatyzmie

**ASPIRIN**  
tabletki



Original...  
BAYER w...  
bandrolig...  
znakiem...  
we wszystkich aptekach

Dla młodzieży zorganizowanej w katolickich S. M. P., rozsianych po całej Lubelszczyźnie słowa Prymasa Polski będą niewątpliwie bodźcem do tej gorliwej pracy organizacyjno-wychowawczej dla chwały Bożej i dobra Narodu. Głos Głowy Kościoła Katolickiego w Polsce powinien poruszyć i starsze społeczeństwo, by gorliwiej zajęło się sprawą wychowania młodzieży. Jest to obowiązek, od którego uchylać się nie wolno. Jeżeli kiedy, to zwłaszcza teraz, gdy do duszy młodzieży dopuszczają się różne siły wywrotowe, społeczeństwo, zdrowo myślące, winno dołożyć wszelkich starań, by czuwać nad wychowaniem młodzieży.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej stojące na gruncie wyraźnie i zdecydowanie katolickim i narodowym popierać winni wszyscy, którym dobro Kościoła i Ojczyzny głęboko leży na sercu.

### Sprawa lasów.

Walka z etatyzmem to poważne zadanie patriotyzmu polskiego jeśli nie chcemy dalej zabijać indywidualności polskiej i osłabiać energii narodowej jednostki.

Mamy taki znówu objaw wtrącania się Rządu do spraw osobistych drobnych rolników. To opieka nad gromadzkimi lasami — wieś posiada las, pilnowała go

długie lata, każdy gospodarz miał kilka lub kilkanaście swoich sosen — patrzył na nie z dumą oszczędzał je — tylko w wyjątkowych ciężkich wypadkach decydował się je ściąć. Teraz Państwo się tem opiekuje — pociąga do odpowiedzialności — za wyrąb — już są jakieś biurokratyczne przepisy. Remetot ten że włóścianie gremjalnie robią swoje sztuki po cichu to „Rząd chce je zabrać“.

Biurokrata triumfuje, ale chłop Polski i każdy zdrowo myślący polak także prawo uważa za bezprawie.

Gospodarstwo leśne może być prowadzone dobrze na obszarze conajmniej 100 ha. Czy nie lepiej dać pokój małym obiektom leśnym a za to wzorową gospodarkę wprowadzić na lasach 100 ha i wyżej. Energię, czas, w myśl oszczędności obowiązującej wszystkich skierować na właściwą drogę. Drogo kosztuje taka opieka i Rząd i interesowanych, bo na robienie planów włóścianin niema pieniędzy ale za to w myśl polityki niemieckiej psuje się polska krew budząc niezadowolenie. Po co stwarzać nowe kłopoty dla Państwa i rolnika czy po to żeby na planach ktoś zarobił?

Stanisław Kuczewski.

### Podziękowanie.

My, niżej podpisani, słuchacze Uniwersytetu Powszechnego, zorganizowanego przez Polską Macierz Szkolną w Białej Podlaskiej, składamy serdeczne podziękowanie Zarządowi Polskiej Macierzy Szkolnej w Białej p. p. Prezesowi Kaznowskiemu, oraz Dyr. Czerwińskiemu, Dyrektorowi Nartowskiemu, jako kierownikowi Uniwersytetu i p. p. wykładowcom: p. p. staroście Bobkowi, inż. Cymie, dr. Ościakowi, dr. Czarnockiej, inż. Karpińskiemu, inż. Szyllerowi, inż. Skarbińskiemu, Nowotarskiemu, Marczykowskemu, por. Dziembickiemu, Walewskiej, Kistelewicz, Kowalskiej, za utworzenie tak pożytecznej dla nas nowej pla-

cówki oświatowej na terenie Białskim i położone w tym kierunku prace.

Z pełnym poważaniem  
Słuchacze Uniwersytetu Powszechnego.  
Tu następują podpisy.  
Biała Podlaska, dnia 12/IV 1930 r.

*Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom tyg. „Podlasiak“ z Okazji Nadchodzących Świąt Zmartwychwstania Pańskiego — Składa Niniejszym Tradycyjnie: „Wesołego Alleluja“.*

**Redakcja.**

### KRONIKA PODLASKA.

#### KALENDARZYK.

27 kwietnia	— Peregryn.	— niedziela
28	— Witalisa	— poniedz.
29	— Piotra	— wtorek
30	— Katarzyny	— środa
1 maja	— Filipa	— czwartek
2	— Zygmunta	— piątek
3	— Święto N.	— sobota

#### Z SIEDLEC.

Siedlce protestują przeciwko prześladowaniu religji w Rosji bolszewickiej. W dniu 6-go bm. w dużej sali Domu Ludowego w Siedlcach odbyło się wielkie zgromadzenie protestacyjne przeciw prześladowaniu religji w Sowietach. Zgromadzeni obywatele m. Siedlec w liczbie około 1.500 osób po wysłuchaniu przemówień pp. red. Kaczorowskiego z Warszawy, Woszczerowicza i Żmijewskiego przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję:

„My mieszkańcy m. Siedlec po wysłuchaniu listów pasterskich Ojca św. Piusa XI i Najdost. Biskupa Podlaskiego, odczytanych w dniu 9-go marca r. bież. w kościołach naszych, zebrani w dniu

W zamku czekał nas aspekt niespodziewany. Skoro bowiem otworzono drzwi do pierwszej sali, zaleciało nas powietrze i aura przesiała zapachem Święconego, które urządził kucharz pierwszy J. O. księcia, Włoch, Loga, ku krotochwili i zabawie; w pierwszej bowiem sali stały trzy pasztety olbrzymiego kształtu, które ujrzawszy, książę zawołał: „Mości panowie, do ataku!“ Co wymówiwszy, zdjął z pierwszego pasztetu czapkę, i wyleciało z niego wielkie mnóstwo żywych kuropatw, jemieluch, gołębi, jarząbków ortolanów, które potłukłszy okna, powylaływały na dziedziniec — gdzie jeszcze był długi ogon szlachty, cisnącej się za księciem panem, a ci że wielu było uzbrojonych w fuzje, zaczęli owo ptactwo strzelać wlot, tak, że czasami wlatywał szrut do sali i spadał gładem, od pułapu odbity, na nasze łysiny — lecz że okna były wysokie, żadnemu to z nas nie szkodziło. Tu książę przyzwał kucharza do sali i zaczął go mocno sztrofować za to, że nie dopieklł zwierzyny kucharz się tłumaczył po włosku, a że mi ten język nie był obcym, zrozumiałem, co mówił, i byłem wiele ciekawy, co się w drugich pasztetach okaże.

Albowiem pytany kucharz, co się znajdowało w wielkiej piramidzie, stojącej na prawo, odrzekł księciu panu, iż upiekl w niej całego Laokonta z węzami — a gdy to wytłumaczyłem szlachcie, a znajdowało

się wielu, którzy znali historję Eneasza, przez Wirgiljusza rymem twieńczoną, wszyscy wyglądali owego Laokonta w zadziwieniu. W tem J. O. książę, wzięwszy ze ściany buławę żelazną, nabita gwoździami, dał tak piramidzie, aż się rozleciała — i ujrzelśmy siedzącego na ruinach pasztetu karła, w cielistym ubiorze, który był skrupowany kielbasami, jakby sw. Laokont właśnie pasujący się z gady Minerwy.

— A i ten żyjel krzyknął z gniewem książę.

Na to kucharz Loga niby zawstydzony odezwał się:

Decoctus erat sed resurrexit.<sup>4)</sup>

— Może to być — rzekł pan Sierotka — a w trzecim pasztecie co?

Na to kucharz odpowiedział po włosku iż była tam Andromeda, przykuta do skały łańcuchami, a smokowi oddana na pożarcie.

Jakoteż i po rozbiciu trzeciego pasztetu, znaleźliśmy karlicę księcia tak nazwaną Dianę, która święconemi salcesony przywiązana była za ręce do pasztetu, a przed nią leżał ogromny szczupak, mający zamiast własnej, głowę dzika, a paszczkę utworzoną, która bez wątpienia karlicy owej mogła być grobem...

<sup>4)</sup> Był ugotowany, lecz ożył.

Nie mając już co robić w pierwszej owej sali, gdzie już tylko smok i owe salcesony, któremi były skrupowane karły mogły być ku pożywieniu, weszliśmy za księciem panem do sali drugiej, gdzie już czekały na nas niewiasty i małżonki owych panów, którzy byli do księcia na Święcone sproszeni...

Kazawszy sobie podać jaja, składał życzenia pełne afaktu — a nareszcie i piastunce swojej, która w kącie stojąc, płakała z rozczulenia, podał talerz i pocałował w chude ręce staruszkę, która go wzięła za głowę i uściśnęła, jak dziecko swoje...

Książę pan sam nieco rozczulony, rzekł do nas:

— M. panowie, może to ostatnie święcone, które będę pożywał z wami... ale niech to was, miłośniwi panowie, nie pozabawia apetytu — proszę się rozgościć.

Obróciliśmy wtenczas oczy na Święcone, a było na co patrzeć, albowiem i tu pod prezydencją księcia kucharz wszystko tak urządził, że nietylko apetytowi, ale i myśli było przyjemnem. W sali tej albowiem, wśród mnóstwa drzew, z miodu lipcowego była sadzawka, z wyspą, zielonym owsem pokrytą, na której się paść święty baranek z chorągwią, mający oczy z dwóch karbunkulów, ze skarbcą J. O. księcia wyjętych, które błyszczały niezmiernie. Na tego baranka godziło czterech dzików okropnej



6 go kwietnia r. w Domu Ludowym w liczbie 1.500 osób po przemówieniach p. Woszczerowicza, prof. gimnazjum, p. St. Kaczorowskiego, redaktora mies. „Pro Christo”, p. Żmijewskiego, przemysłowca z Siedlec, z których utwierdziliśmy się o prawdzie okropnych faktów, znanych z pamiętałości, że bolszewicy prowadzą zapamiętałą i nienawistną walkę z Bogiem, w następstwie czego setki i tysiące zarówno katolików jak i chrześcijan innych wyznań, a obecnie już i żydów, za ich wiarę w nieludzki sposób przesładują, skazują na śmierć, świątynie zamykają, niszczą lub świętokradzko zamieniają na lokale do pospolitego użytku, kasując święta chrześcijańskie i wogóle dążąc przez deprawowanie młodego pokolenia do usunięcia Chrystusa z życia ludzi, aby utrwalić panowanie szatana na świecie — przeciw tym objawom zdziwienia, tym zbrodniom i gwałtom jak najenergiczniej protestujemy i je piętnujemy.

Zwracamy się do naszego Rządu, aby wraz z rządami innych państw wystąpił z interwencją do rządu Z. S. S. R., w celu zaprzestania barbarzyńskich przesładowań, dokonywanych na mieszkańcach Rosji.

Wyrazamy cześć i współczucie męczennikom za wiarę w bolszewickiej Rosji, postanawiamy, że tu, u nas, wiary ojców naszych, nierozzerwalności węzła małżeńskiego i religijnego nauczania i wychowania dzieci naszych w szkole bronąć będziemy, a wszelkie zakusy różnych zwolenników bolszewickich i wrogów Kościoła zwalczać będziemy — tak nam dopomóż Bóg“.

**Zjazd absolwentów Seminarjum Nauczycielskiego.** W dniu 7, 8, 9 czerwca b. r. odbędzie się w Siedlcach, Zjazd absolwentów, którzy w latach 1923, 24, 25, 26, 27, 28, 29 ukończyli Państwowe Seminarjum Nauczycielskie w Siedlcach.

**Uroczysta Akademia w hołdzie J. Kochanowskiemu.** Z inicjatywy siedleckiego Koła T. N. S. W. odbyła się w Siedlcach w sobotę 5 b. m. uroczysta akademja ku uczczeniu 400 lecia urodzin ojca poezji polskiej, Jana Kochanowskiego. Na program akademji złożyły się „Bogurodzica“, referat o Kochanowskim pre-

zesa Okręgu T. N. S. W. prof. Dr a H. Życzyńskiego z Lublina, odśpiewanie przez zespół mieszany miejscowej młodzieży gimnazjalnej kilku psalmów J. Kochanowskiego z oryginalną muzyką Gomułki. Artystka Teatru Narodowego w Warszawie p. Jasińska w stylowym kostjumie z XVI wieku oddeklamowała kilka trenów Kochanowskiego, na zakończenie zaś orkiestra wojskowa odegrała „Step“ Noskowskiego, a zespół młodzieży gimnazjalnej wykonał w ujęciu dramatycznym „Sobótka“.

Akademja odbyła się w nastroju poważnym i uroczystym. Publiczność siedlecka dopisała. Licznie przybyło duchowieństwo z Ich Eks. Ks. Biskupem Przeździeckim i Ks. Biskupem sufraganiem Sokołowskim na czele, nauczycielstwo, młodzież i społeczeństwo siedleckie. Uwagę zwracała nieobecność przedstawicieli władz administracyjnych, mimo, że w Komitecie honorowym figuruje osoba p. wojewody. Złoslivi twierdzą obecnie w Siedlcach, że władze siedleckie wysiliły się zbyt mocno w dniu 19 marca i są obecnie przemęczone...

Nasuwa się przy tej sposobności znamienny fakt, gdy przed kilku laty Francja obchodziła podobne uroczystości ku uczczeniu Ronsarda, to nie było we Francji nawet wsi w której coś podobnego mogłoby się zdarzyć. A przecież Ronsard nie był nawet dla Francji tem, czem Kochanowski dla Polski. W polsce, która Kochanowskiemu tyle zawdzięcza, siedleckie władze administracyjne Kochanowskiego zbojkotowały.

Znamienne. Ma widoczne sanacja zał, że Kochanowski nie umiał śpiewać „Die blauen Husaren“.

**Koncert orkiestry smyczkowej** W sali Klubu Miejskiego dn. 12 kwietnia odbył się koncert smyczkowy artylerji ciężkiej 9 p. z którego czysty dochód obrócono na cele kulturalno oświatowe.

**Odczyt.** Dnia 13 kwietnia w sali Klubu Miejskiego Dr. Józef Kruk z Warszawy wygłosił odczyt na temat „Tragedja wojny, a literatura europejska“.

**Walne zebranie.** Dnia 15 kwietnia o godz. 6 wiecz. w sali Okr. Tow. Rzemieślniczego odbędzie się walne zebranie cechu ciesielskiego. Na porządek dzien-

nym złożą się: Sprawozdanie zarządu, uregulowanie składek, usunięcie członków z cechu, przyjęcie nowych członków. Wolne wnioski.

**Wielka Wystawa i sprzedaż.** Dnia 5, 6 i 7 kwietnia odbyła się wielka wystawa i sprzedaż artystycznych poznańskich kilimów wyrobu chrześcijańskiej spółki kobiet.

**Wielki wiec matek.** W kinie „Era“ dnia 6 b. m. odbył się wielki wiec matek chrześcijańskich. Przemawiała p. Restorfowa z Warszawy na temat wychowania szkolnego.

**Katastrofa samochodowa.** W dniu 10 b. m. na 29 klm. szosy Brzeskiej, uległ katastrofie samochód ciężarowy należący do Jasińskiego z Warszawy. Wypadek został spowodowany skutkiem oderwania się lewego przedniego koła. W samochodzie znajdowało się 5 osób z których jedną ciężko ranną odesłano do szpitala N. M. P.

**Skazanie 6 komunistów.** W dniu 8 kwietnia r. b. przed Sądem Okręgowym w Siedlcach stanęło 11 osób oskarżonych o działalność antypaństwową a aresztowanych w związku z likwidacją jacejek komunistycznych na terenie okolicznych powiatów. W wyniku rozprawy skazani zostali z art. 102 U. 1 K. K. 1, Mejer na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw 2, Wólf Zylcersztejn na 3 lata domu poprawy z pozb. praw, 3, Jankiel Krupnik, 4, Moszko Grynberg 5, Acram Guldwird 6, Zelman Szłoma Jabłokowicz na 2 lata więzienia.

**Pożar.** W zabudowaniu byłego folwarku Roskosz na szkodę Jana Kotunia spaliła się obora w której znajdowało się około 8 fur słomy, oraz wóz należący do Teofila Bielińskiego i sieczkarnia Leona Jakubika, straty wynoszą około 5000 zł.

Straż pośpieszyła z pomocą z Dąbrówek, Żelkowa i Siedlec. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

## Z BIAŁEJ.

**Z Komitetu Obchodu 3-go Maja.** W dniu 10. IV. staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej odbyło się zebranie organizacyjne obchodu 3-go Maja, przy udziale Zarządu Koła, oraz bardzo licznie

wielkości, upieczonych całkowicie a dwaście jeleni ze złoconemi rogami w różnych pozycjach wyskakiwało z lasu, który był z drzew pomarańczowych, różnemi konfektami obrodzonych. Gdy tu same mięsiva, to w przyległej komnacie były ciasta i napoje, niemniej misternie ułożone. Nie lasy tam, ale baby podobne skałom nosiły na głowach z migdałowych murów grody i fortece; coś nawet podobnego Jerozolimie było albowiem wśród cukrowych domów uk yte ananasy koronami szaremi naśladowały palmowe drzewa, a w bramach zaś figurki cukrowe w szmelcowych pancierzach i z krzyżami czerwonymi na piersiach, jako jerozolimscy rycerze za czasów Godfreda, stali na straży...

Nie będę tu opisywał mnogości różnej konwi, roztruchanów, czar złotych i srebrnych, i kryształowych, i win różnych, i miódów, i małmazjów, które się tam obficie znajdowały, a żem się i tak nadto długo nad opisaniem rzeczy tych zastanowił, to może dlatego, iż nieraz później, w pustyniach głód cierpiąc, wspomniało się na owo święcone z niejakiem zalem i z chciwością nieprzystojną filozofowi“.

Niemniej smakowicie i zadziwiająco przedstawia się opis święconego u ks. wojewody Sapiechy w Dereczynie, podany według pamiętnika jednego z dworzan w roku

1828 przez „Kurjer Warszawski“. Czytamy tam mianowicie:

„Wojewoda Sapieha w Dereczynie takie wyprawił Święcone, na które zjechało się co niemiara panów z Litwy i Korony.

Na samym środku był baranek, wyobrażający Agnus Dei z chorągiewką, calutki z pistacjami. Ten specjał dawano tylko damom, senatorom, dygnitarzom i duchownym.

Stało cztery przeogromnych dzików, to jest tyle, ile części w roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias<sup>1)</sup> szynki, kiełbasy, prosiątka. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w opieczniu tych odyńców. Stało tandem<sup>2)</sup> dwaście jeleni, także całkowicie pieczonych z zlocistemi rogami, całe do admirowania.

Nadziane były rozmaitym zwierzyzną alias zającami, cietrzewiami, dropami, pardwami. Te jelenie wyrażały dwaście miesięcy.

Naokoło były ciasta sążniste tyle, ile tygodni w roku, to jest pięćdziesiąt dwa całe cudne placki, mazury, żmudzkie pierogi, a wszystko wysadzone bakalją. Za nimi było trzysta sześćdziesiąt pięć babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każda była adornowana inskryptami, floresami, że nie jeden tylko czytał a nie jadł.

1) Alias — czyli.

2) Tandem — zatem.

3) Na wzór.

4) Na pamiątkę, na cześć.





Przy  
reumatyzmie  
zaziębieniu  
bólów głowy  
**ASPIRIN**  
tabletki

Oryginalne opakowania z czerwoną banderolą i znakiem "BAYER" w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.

przybyłych osób, mających wejść w skład Komitetu. Zebranych powitał p. Prezes Kaznowski słowami „przez oświatę i kulturę do potężnego państwa” hasła jednak te nie mogą pozostać w słowach lecz muszą przeobrazić się w czyn. Po szerokiej dyskusji zebrani przyjęli program uroczystości obchodu 3-go Maja na którą złożą się: dn. 2. V. capstrzyk, dn. 3 V. o godz. 7-ej hejnał na wieży zamkowej, o godz. 10 m. 30 uroczysta msza św. na placu koszarowym, po której nastąpi defilada. Na placu Wolności okolicznościowe przemówienie wygłosi p. insp. Kozan, oraz orkiestra 34 pp. odegra „Boże coś Polskę”. Po południu w parku odbędzie się zabawa ludowa, wieczorem zaś akademja w sali N. O. K. Nad całością obchodu czuwać będzie specjalnie wybrany Komitet który podzielił się na trzy sekcje 1) zabawową, 2) porządkową i 3) finansową. Macierz zajęła się organizowaniem obchodu nietylko w Białej lecz i w powiecie i w tym celu przy każdym Kole Macierzy wyłonił się specjalny Komitet.

Mamy nadzieję, że wszyscy obywatele, którym droga jest pamięć ustanowienia Konstytucji 3-go Maja, wezmą liczny udział w obchodzie.

**Wieczór harcerski.** W dniu 5. IV. o godz. 7 m. 30 w sali gim. żeńskiego staniem Koła Przyjaciół Harcerstwa odbył się „Wieczór Harcerski”. Referat p. t. „Harcerstwo wygłosił K. Jaszczakowski mówiąc o celach i znaczeniu harcerstwa. Poczem nastąpiły deklamacje i śpiew chóralny. Na zakończenie wystawiono fantazję sceniczną p. t. „Baśń o królowej Róży” w której publiczność podziwiała efektowne i pomysłowe kostjomy — wyobrażające kwiaty.

Z przykrością jednak musimy zaznaczyć, że publiczności było niewiele. Dlaczego tak małe zainteresowanie pracami młodzieży.

**„Wieczór Pieśni”.** W dniu 13. IV rb. o godzinie 7 m. 30 w sali gim. żeńskiego odbył się „Wieczór Pieśni”, na program którego złożył się szereg pieśni, wykonanych przez chór obu gimnazjów. Dzięki pracy p. prof. Świątłowskiego chór stoi na wysokim poziomie. Bardzo miłe wypadły piosenki wykonane przez chór klas niższych, którym publiczność nie szczędziła oklasków.

**Zakończenie Uniw. Powszechnego.** W dniu 11 bm. w obecności p. Prezesa Kaznowskiego nastąpiło zakończenie wykładów Uniwersytetu Powszechnego. Kurs ukończyło 35 osób.

**Odczyt.** W dniu 5-IV. 30 r. o godz. 17-ej w sali Kasyna Fabrycznego Podlaskiej Wytwórni Samolotów p. inż. Karpieński wygłosił odczyt „Turystyka narciarska” Odczyt urozmaicony licznymi przezroczkami, wielce zainteresował słuchaczy i mamy nadzieję, że wielu z pośród nich słysząc jak wiele przyjemności i pożytku przynosi narciarstwo, powiększy liczbę członków Podlaskiego Klubu Narciarskiego.

**Jak się już organizuje Be-Be przed wyborami.** W dniu 7-IV o godz. 19-ej odbył się wiec Be-Be, na który przybyli

posłowie Górski, Cieplak i prof. Różyński zastępca generalnego sekretarza partji B. B. Po przemówieniach została wybrana powiatowa rada Be-Be, na czele której stanęli: pp. dyr. Czerwiński, Rożycki, Janiszewski i inni:

Jak widzimy Be-Be czyni już przygotowanie do akcji przedwyborczej.

**Z JANOWA PODLASKIEGO.**

**Śmiercionośny dąb.** W dniu 3 b. m. w czasie ścinania drzewa w lesie został ciężko uderzony w piersi, walącym się dębem Stanisław Przesmycki ze wsi Mężenin, gm. Sarnaki. Przesmycki stracił przytomność i dostał krwotoku, wobec czego został przewieziony na kurację do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

**Z pow. Konstantynowskiego.**

**Śmierć dróżnika.** W ubiegłym tygodniu dróżnik kolejowy Stanisław Zawadzki sprawdzając tor pomiędzy stacjami Niemojki i Platerów naiechany został przez luźno pędzącą lokomotywę. Niezależni dróżnik upadł głową na szynę i poniósł śmierć na miejscu.

**ZE SŁAWATYCZ, pow. włodawski.**

**Świętokradztwo.** W nocy z dnia 7 na 8 b. m. nieujawniony narazie sprawca za pomocą otworzenia drzwi podrobionym kluczem dostał się do kościoła w Sławatyczach, skąd skradł relikwiarz, medal papieski jubileuszowy, różne wota, 1 obrączkę damską złotą, krzyżyk, order „Polonia Restituta”, krucyfiks srebrny, serce z blachy niklowej i kolczyki. Nadto rozbił 5 puszek, z których zabrał około 10 zł. gotówką. O dokonanie tej kradzieży podejrzany jest nieznany osobnik, którzy w przeddzień popełnionej kradzieży przybył na plebanję tegoż kościoła za wsparciem, podając się za szukającego pracy, pochodzący rzekomo z Zawiercia.

**Od Administracji.**

Usilnie prosimy o jak najwcześniejsze i jak najrychlejsze wnoszenie opłaty za „Podlasiak”, gdyż otwarcie wyznajemy, że wydawnictwo nasze, oparte wyłącznie na drobnych sumach, wpływających za prenumeratę, nie jest tak zasobne, aby mogło sobie pozwolić na udzielanie długotrwałego kredytu lub wysyłkę pisma za darmo. To mogą czynić pisma sanacyjne, czerpiące fundusze z różnych źródeł. Dla nienarazania nas na dalsze straty, prosimy również osoby nieżyczące sobie otrzymywać „Podlasiaka” o zwrot przesłanych numerów.

Szanownych naszych Czytelników prosimy, aby przy zmianie adresu podawali i adres poprzedni. Oszczędza to Administracji czasu i unika pomyłek, ponieważ jednakowe nazwiska i imiona zdarzają się dość często.

**Zebranie Stronnictwa Narodowego.**

W dniu 13-IV r. b. o godz. 1 popoł. w lokalu Stronnictwa Narodowego obszerna sala była szczerze wypełniona publicznością. Zebranie zagał p. dr. Łobacz poczem wicemarszałek Sejmu, p. poseł Czetwertyński w dwugodzinnym swoim przemówieniu złożył sprawozdanie z przebiegu sesji sejmowej.

Sytuacja polityczna w Polsce rozjaśniła się w ostatnich czasach pod jednym względem: wszystkie stronnictwa stanęły na wspólnej platformie, wyrażającej się w żądaniu: dość już swoistej dyktatury w Polsce. W społeczeństwie początkowo zrozumienia smutnej naszej rzeczywistości nie było — i nie mieliśmy zrozumienia. Teraz dopiero wszystkim, najbardziej nawet zaślepionym, otwarły się oczy. Mamy obecnie jednolity

front wszystkich stronnictw: nie mają one zaufania do rządu i stawiają zdecydowane żądanie, oparte na głębokim zrozumieniu potrzeb całego kraju, ażeby też rząd odszedł centrolew jednak nie stawia żadnego programu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Żyjemy w okresie głębokiego przesilenia gospodarczego — trzeba jasno wskazać drogę wyjścia z tej fatalnej sytuacji, trzeba określić program gospodarczy. Budżet nasz obecny jest stanowczo za wielki, niszczy warsztaty pracy, uniemożliwia tworzenie kapitału polskiego.

W rozmowie posła Czetwertyńskiego, z posłem Rybarskim zapewniał go że Polskę można wyprowadzić z kryzysu, jaki przeżywa, o ile się zmieni całkowicie obecny system. Ci, którzy do nas przyszli zdwoili nasz budżet. Budżet ten jest realny jako ściągalny tylko przy nadzwyczajnie wysokiej śrubie podatkowej.

Domagano się od pana ministra spraw wewnętrznych, aby budżety samorządowe zostały zredukowane do minimum. W prawdzie p. minister Józefski wydał okólnik, zachęcający do zredukowania budżetów samorządowych, ale wszystkie władze nadzorcze tak się zaraziły radosną twórczością, że nie wywołał ten okólnik porządanych rezultatów. Następnie poseł Czetwertyński obszernie omówił stawiane przez Stronnictwo Narodowe sprawy rewizji systemu podatków samorządowych, zle skutki etatyzacji państwa, oraz konieczność przeprowadzenia gruntownych zmian w dziedzinie naszego ustawodawstwa socjalnego.

Następnie mówił o traktacie handlowym z Niemcami którego podpisanie przez Sejm zostało odłożone zaś pan minister Zaleski w rozmowie z posłem Czetwertyńskim zaznaczył, że sprawa traktatu z Niemcami niewiele obchodzi Pana Marszałka, wobec czego jest zbyt bagatelizowana, my z tego musimy zdać sobie jasno sprawę w jakim kierunku są skierowane dążenia, widzimy jasno z tego, że międzynarodowe siły pracują na to aby Polskę wplątać w jakąś awanturę.

Zaangażowanie się czynnego Polski w te sprawy mogą chcieć tylko ludzie lekkomyślni, albo niespełna rozumu. Ratyfikowanie tej czy innej umowy z niemcami niszczy nas gospodarczo i stwarza dla nas kolosalne niebezpieczeństwo polityczne. Z kolei omawiał stosunek obecnego rządu do kościoła.

Obecny Pan Minister oświaty Czerwiński jak i jego poprzednicy Dobrucki, Switalski zerwali zupełnie z kościołem, nic więc dziwnego, że starali się zwalczać wpływy kościoła wszędzie, w szczególności zaś w szkołach. Pan Poseł zaznajomił ze sprawą budowy kościoła Opatrzności w Warszawie na który to cel wstawiono do budżetu 8 milionów i wniosek ten przeszedł jednogłośnie w Sejmie głosowali za nim nawet posłowie innych wyznań i paratji. Projekt budowy kościoła zostanie rozpatrzony w dniu 3 maja b. r.

W zakończeniu Pan Poseł usprawiedliwił nie obecność na zebraniu jakie było projektowane w dn. 7 kwietnia z powodu rekolekcji dla posłów w Poznaniu, urzędzonych przez ks. Prymasa Hilonda, w których



Przy  
zaziębieniu  
reumatyzmie  
bólach głowy

**ASPIRIN**  
tabletki

Oryginalne opakowania z czerwoną banderolą i znakiem "BAYER" w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.



brał udział. Po wygłoszeniu sprawozdania zabrał głos przewodniczący Stronnictwa Narodowego pan L. Kuczyński dziękując panu Posłowi Czetwertyńskiemu za przybycie, oraz pracę dla Stronnictwa, zaznaczył, że możemy być dumni mając takiego Posła w swoim Okręgu, który stoi twardo na gruncie narodowym, katolickim. Pan Poseł dziękując za słowa uznania przytoczył fakt ze swego życia, gdy jako chłopiec obecny przy śmierci unity, przyrzekł, że będzie stał wiernie przy kościele katolickim i spraw jego bronił. Przyrzeczenia tego dotrzymał. Jest gorliwym katolikiem nie z imienia tylko, lecz i z czynów. Przemówienie p. Posła Czetwertyńskiego zostało nagrodzone burzą długo niemilkających oklasków i okrzykami na jego cześć.

## Korespondencja.

Do redakcji naszego pisma nadszedł list w którym jeden z mieszkańców wsi Lubiczyn pow. włodawskiego skarży się na brak szkoły w wyżej wymienionej wsi, z której dzieci muszą uczęszczać do szkoły w Kodeńcu odległej o 3 klm.

Wobec takiego stanu rzeczy przeważna ilość dzieci siedzi w domu i nie uczy się.

Należałoby, aby Władze Szkolne Kuratorjum zajęły się tą sprawą i przywróciło szkołę (szkoła została zamknięta w 1928 r.) w Lubiczynie i tym sposobem umożliwiło pobieranie nauki wszystkim dzieciom, z których obecnie część nie uczy się zupełnie, inne znów muszą chodzić 3 km. do szkoły w czasie mrozów i zawięci śnieżnych. Przecież takie warunki nietylko, że nie zachęcają dzieci do nauki, lecz nawet zrażają je do niej.

## Komunikat.

**Żeńska szkoła Mleczarsko-Serowarska w Szafarni Centralnego T-stwa Organizacji i Kółek Rolniczych.**

W dniu 1-ym września 1930 r. rozpoczyna się rok szkolny w Żeńskiej Szkole Mleczarsko-Serowarskiej w Szafarni.

Kurs maślarski trwa 6 miesięcy.

Kurs maślarsko-serowarski 11 miesięcy.

Kurs laborantek 2 lata.

Na kurs maślarski i maślarsko-serowarski przyjmowane są kandydatki z ukończoną 7 oddz. szkołą powszechną lub szkołą rolniczą.

Na kurs laborantek kandydatki ze świadectwem 6 kl. gimnazjalnych. Poza to do podania o przyjęcie do szkoły kandydatki winny załączyć:

1) Świadectwo z ukończenia 16 lat życia,

2) Świadectwo moralności wydane przez urząd gminny lub parafjalny,

3) Świadectwo z odbycia praktyki mleczarskiej,

4) Świadectwo lekarskie, stwierdzające stan zdrowia kandydatki,

5) W razie jeżeli kandydatka nie jest pełnoletnia — zezwolenie od rodziców oraz zobowiązanie do uiszczania przewidzianych opłat.

Opłata za naukę wynosi zł. 200 rocznie, płaćta z góry oraz jednorazowo wpisowe złotych 10 przy przyjęciu na kurs. Poza to za internat uczennice wpłacają po złotych 80 miesięcznie z góry.

Podania wraz z wymienionymi załącznikami należy przesyłać do 1-go sierpnia do Dyrekcji Szkoły w Szafarni, poczta Golub — Pomorze.

**UWAGA:** Kandydatki na kurs nieposiadające praktyki mleczarskiej mogą odbyć

praktykę w mleczarni szkolnej w Szafarni w czasie od 1-go kwietnia 1930 r.

### Uproszczone egzaminy z zakresu szkoły doksztalającej zawodowej.

Dnia 25 kwietnia r. b. odbędą się w Lublinie przy doksztalającej szkole zawodowej na Czwartku (ul. Św. Mikołaja Nr. 10) egzaminy dla eksternów z zakresu szkoły doksztalającej zawodowej.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu składać należy do Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Lublinie.

Do podania dołączyć należy: własnoręcznie napisany życiorys, 2 poświadczone fotografie, metrykę urodzenia (wyciąg), świadectwo ukończenia nauki rzemieślniczej.

Podania składać mogą ci terminatorzy, którzy do szkoły nie uczęszczali z przyczyn usprawiedliwionych (szkoły w danej miejscowości nie było; otwarta została po rozpoczęciu nauki rzemiosła, tak, że kandydat mimo pilnego uczęszczania nie ukończył jej i t. p.

O dopuszczeniu do egzaminu kandydat zostanie zawiadomiony przez Kuratorjum. Przed egzaminem na ręce przewodniczącego komisji wpłacić należy takse w kwocie 12 zł.

Szczegółowych informacji udziela Izba Rzemieślnicza (Lublin, ul. Królewska 11, tel. 2-75) w godzinach od 9 do 14.

## Rady dla gospodyń.

### Jak wytępić pluskwy.

Do pół kwarty wody wlać kwaterek witryoleju i całą zółć wołową, zmieszać i smarować tem szczeliny w ścianach i łózkach, a z pewnością pluskwy wyginą. Zamiast witryoleju używać można również nafty z zółcią.

### Jak usunąć rdzę z żelaza.

Roztopić pół funta słoniny i wsypać 8 gramów kamfory. Zebrać pianę, tworzącą się na tłuszczu, dosypać sproszkowanego grafitu (kupuje się go w sklepie żelaznym), aby utworzyła się jakby maść. Wszystkie narzędzia zardzewiałe, możliwie przedtem oczyszczone i wytarte, smarować grubo ową maścią i niech tak poleżą 24 godziny, potem zetrzeć czystą szmatką. Naczynia tak zabezpieczone mogą leżeć jak najdłużej i rdza na nich nie osiadzie.

Gospodyni.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Dukdowicz Jan** — odpowiedź wysłana listownie. Pieniądze otrzymaliśmy.

**Rymkiewicz Czesław** — w sprawie nauki rzeźby niech Pan się zwróci do Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Informacji udziela szkoła bezpośrednio listownie.

**Ciemiega Jan** — w sprawie kursów meljoracyjnych należy się zwrócić do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, który taki kurs utrzymuje. Informacji udziela szkoła bezpośrednio. Nauka zaczyna się na jesieni.

## Ofiary.

R. Z. złożyła 5 zł. na obraz Matki Boskiej w Kodniu.

## „Elektroradjo“



w Siedlcach,  
ul. Szpitalna 7, tel. 250  
**APARATY  
i sprzęt radjowy**  
wszelkich marek i typów.

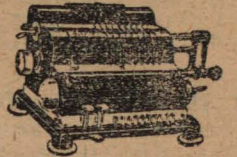
**Instalacje i artykuły elektrotechn.**

**Maszyny do pisania**

**Maszyny do liczenia**

**Patefony i płyty**

wszystko na raty po cenach gotówkowych.



## Lecznica Nowoczesna

**D-ra Med. K. Krajewskiego**

Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr 42.

Weneryczne, skórne, kobiece, niemoc płc., pęcherza.

Leczenie najnowszymi środkami oraz elektrycznością.

Przyjęcia od 8 rano do 9 wieczór.

Wizyta 4 zł.

## Maszyny do szycia syst. SINGERA

poleca firma chrześcijańska  
od 200—220 zł.

Najlepsza bębnekowa 260 zł. nadająca się do wszelkich robót, gwarantowana na 20 lat.

**W Lubiński WARSZAWA**  
Żórawia 49/P.

Po nadesłaniu 50 zł. zadatku maszynę przyślemy na miejsce, opakowanie i przesyłka na koszt firmy.

ŻĄDAĆ CENNIKAI

## Ogłoszenie drobne.

**Osoba starsza** inteligentna wdowa przyjmie zaraz zajęcie się całym domem najchętniej u księdza na plebanji lub u starszego wdowca w okolicy Białej Wiadomość w redakcji „Podlasiaka“.

**Skradziono** książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej na imię Mieczysława Szyraka, wraz z książeczką na klacz wydaną przez Urząd gm. Dobryń i kartę Głównego Urzędu T-wa Ubezpieczeń Lublin na imię tegoż. Dokumenty te niniejszem uniważnia się. 1—3.

**Feliks Lachowicz** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej.

**Stanisławowi Płaskoczyńskiemu** skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej.

**Antoniemu Kaczkowskemu** skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Radomiu.

**Czesław Wiśniewski** zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Białskie.

## Gdzie się masz zatrzymać?

**Grand Hotel w Warszawie**, ul. Chmielna 5, przy Nowym Świecie. Telef. 7-9, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od 5 zł. 50 gr. na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem.